Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK 13. STYCZNIA 1921. NR. 9. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Wicepremier tow. Daszyński.

Żegnać się ze swem urzędowem stanowiskiem przychodzi towarzyszowi Daszyńskiemu dość trudno. Kto miał kiedykolwiek sposobność zetknąć się z nim w charakterze urzędowym, ten widział, jak bardzo się piesził piastowaną godnością „leader" pepesowców. W zewnętrznych wystąpieniach p. Wicepremiera, wodza, jaką przyjemność wyrządza panu Daszyńskiemu, często poruczał mu sprecyzowanie stanowiska gabinetu, a wówczas p. Daszyński wygłaszał obszerne przemówienia, akcentując dane momenty, wsłuchując się w echa swego ongi metalicznego, a dziś nadszarpanego już głosu, poddając się autohypnozie.

Nie wychowywał się jako pracownik pan Ignacy Daszyński, ale jako reprezentant. Tedy i na stanowisku wicepremiera przedewszystkiem oddawał się reprezentacyi. W łonie rządu reprezentował interesy swojej partyi albo obozu lewicowego, z którego wyszedł, na zewnątrz zaś reprezentował rząd, nawet w rzeczach, w których nie był uprawniony.

Tragedyą jego była polityka zagraniczna. Chciał oddziaływać na nasze stosunki zagraniczne, lubo odnośną tekę dzierżył kto inny. Przeto stworzył instytucyę od siebie zależną: propagandę zagraniczną, działającą pomiędzy obcymi bez porozumienia z naszemi placówkami zagranicznemi, z czego powstawała dwoistość działalności, ze szkodą dla linii politycznej i skarbu państwa. Biura propagandy zewnętrznej obsadzał wyłącznie „swoimi" ludźmi i sam trzymał główne nici propagandy.

Trybun ludowy operował w swej działalności publicznej głównie — słowem. Piorunująca mowa zastępowała czyn, a im więcej posiadała tonów rewolucyjnych, im silniejsza była w patosie — tem była czynem realniejszym. Tę metodę, zaczerpniętą z wieców i trybuny parlamentarnej, pan Daszyński przeniósł żywcem do stosunków dyplomatyczno-międzynarodowych.

Ciężkie były czasy, gdy gabinet koalicyjny obejmował swe obowiązki. Czynu, czynu, czynu — oto w czem streszczał się cały program działalności. P. Daszyński za czyn uważał słowo. Tedy układał odezwę jedną po drugiej. Do społeczeństwa, do wojska, do ludności miejskiej, do Ligi narodów, do ludów świata — nie podobna dzisiaj przypomnieć wprost wszystkich odezw, z jakimi rząd wystąpował w ciągu pamiętnych dni lipcowych i sierpniowych. Była ich powódź. Szef propagandy naśladował Aleksandra Fiodorowicza Kiereńskiego. I przebolował.

Pan Ignacy Daszyński nie miał powodzenia w swych posunięciach dyplomatycznych. Biuro propagandy zewnętrznej nie przyniosło spodziewanych owoców a ministra Sapiehy nie udało się panu Ignacemu wysadzić z siodła.

Ileż to razy w reprezentacyjnych wystąpieniach wicepremier Daszyński chciał precyzować stanowisko nasze w dziedzinie zagadnień zewnętrznych! Wyrywał się z tem zawsze, wyręczając samorzutnie i zawsze niefortunnie min. Sapiehę. Ale taki „causeur", jak minister spraw zagranicznych, człowiek rasowy, zręczny, dobrze wychowany, umiał zawsze subtelnie urwać wykład wicepremiera i prowadzić dalej rozmowę, udzielając wyjaśnień, jakie odpowiadają właściwej linii politycznej.

Pan Daszyński marzył, aby pokój na wschodzie zbiegł się z jego nazwiskiem. Chciał koniecznie uczestniczyć w naradach pokojowych. Gdy rwało się w Mińsku, pragnął jechać poprawiać sytuacyę. Gdy p. Dąbski popełnił nietakty w Rydze, wiceprezydent rządu chciał koniecznie tam jechać, aby jego podpis figurował na dokumentach dyplomatycznych. Tu spotykał się znów z ambicyami ludowców, kujących kapitał agitacyjny, wyborczy, z faktu, że ludowiec Dąbski kieruje pertraktacyami.

Zetknąwszy się z życiem, pan Daszyński przekonywał się coraz bardziej, że słowo może być bezwzględne na wiecu masowym, ale w rzeczywistości staje się nieraz pustym dźwiękiem. Musiał tedy nauczyć się jako wicepremier: kompromisu. Często mówił, jako przedstawiciel rządu o rzeczach, które potępiał, jako trybun „nieugięty". Problemy życia są przecie trudniejsze do rozwiązania, niż to się wydaje w demagogicznej mowie. Z warunkami zewnętrznymi i koniecznościami życia nauczył się wicepremier Daszyński liczyć poważnie.

Czy zaczerpnięte doświadczenia zastosuje obecnie w partyi?

W łonie partyi w dobie obecnej zmagają się różnorodne wpływy. Silna agitacya radykalna, niezadowolenie z panującej drożyzny, niedomagań administracyjnych, brak pracy — wszystko to powoduje duże fermenty w masach. Nie zapominajmy, że komuniści rosyjscy rzucili na Polskę około 600 agitatorów, rozporządzających dużymi środkami finansowymi. Silnie to P. P. S. podcina.

Ostatnie posiedzenia kierowniczych władz partyjnych dały świadectwo fermentu wewnętrznego. Wiosną 1919 r. lewica pepeesowska wyodrębniła się już z partyi i przeszła do komunistów. Dzisiaj w partyi istnieje również silna opozycya, której wpływy w związku z zjawiskami we Francyi i Niemczech wzrosły. Żywioły, stojące na gruncie państwowym i ujmujące realnie zjawiska życiowe, będą miały ciężką przeprawę z elementami doktrynerskimi. P. P. S. czeka ten sam los, co socyalistyczne organizacye francuskie i niemieckie. Doktryna marksowska nie wytrzymuje ciężaru i problemów życia. Wycofanie towarzysza Daszyńskiego z rządu było ustępstwem elementów rozważniejszych w partyi przed opozycyą, było spowodowane oportunistyczną chęcią uniknięcia rozłamu.

Czy były wiceprezydent gabinetu, człowiek posiadający odpowiedni „prestige", zechce się skłonić do zapowiadanych energicznych wystąpień na terenie sejmowym? Czy zechce dopuścić, aby w razie awantur podczas głosowania nad senatem w konstytucyi polskiej, który to senat uchwalili partyjni towarzysze pana Daszyńskiego w Niemczech i Austryi, straż marszałkowska wynosiła go z Izby poselskiej?... zobaczymy.

Warszawa, 9 stycznia 1921. —skł.

Wieści z G. Śląska.

Przegląd niemieckiej prasy śląskiej i literatury agitacyjnej.

Bytom, 8 stycznia 1921.

Aby zapoznać się z pracą agitacyjną niemiecką, warto rzucić okiem na prasę, broszurki i odezwy niemieckie.

Jedną z najpoważniejszych niemieckich gazet na G. Śląsku jest „Ostdeutsche Morgenpost", organ wielkiego kapitału. Posiada on w części telegramy i artykuły poważne, pisane oczywiście pod kątem plebiscytu. Drugim wpływowym dziennikiem jest organ tutejszych centrowców „Volksstimme", w stosunku do nas jeszcze bardziej hakatystyczny, niż „Ost. Morgenpost". Organem socyaldemokratów, pod względem hakatystycznym nie ustępującą „Volksstimme", jest „Volkswille". Oprócz tych organów partyjnych są jeszcze „Oberschlesische Zeitung" i „Oberschlesischer Kurier", należące do centrum, oraz „Oberschlesischer Wanderer", „Oberschlesische Morgenzeitung"— bezpartyjne.

Dalej istnieje sporo innych pism, gdyż tutaj nie tylko miasta powiatowe, ale częstokroć nawet wsie posiadają swoje pisma.

Z pism niemieckich w polskim języku wychodzących, jest „Dzwon", „Bund-Związek" i „Wola Ludu". Dwa ostatnie wychodzą po polsku i niemiecku. „Bund-Związek" jest niby organem zwolenników niepodległego G. Śląska, „Wola Ludu", to organ zastrzelonego Kupki.

Z tygodników plebiscytowych trzeba wspomnieć jeszcze „Schwarze Adler" i „Pieron". pismo humorystyczno-satyryczne plebiscytowe. Jedynym jego celem jest dyskredytowanie polskiego komisarza pleb. p. Korfantego.

Oprócz tych pism, które Niemcy wysyłają całymi masami bezpłatnie, rozrzucają oni jeszcze stosy broszur w języku polskim i niemieckim. Ostatnio wydali kalendarz p. t. „Wierny Górnoślązak". Jest on płodem tutejszego centrum, które nie przebiera w środkach, aby skompromitować przeciwnika. Kalendarz ten na zewnątrz dość pociągający, za to wewnątrz, szczególnie obrazy są zupełnie nieudatne. Drugą broszurką, którą Niemcy rozrzucają, jest „Dobra Rada" ks. Nieborowskiego. Jest to skrót większej książki „Oberschlesien, Polen und der Katolizismus". Czytając tę książkę dowiemy się dużo ciekawego. Mianowicie na stronicy 15 pisze ks. Nieborowski: „Zbawiciel więc jest przeciwnikiem przesadnego nacyonalizmu. Był on arcykapłanom za mało narodowym i w razie głosowania ludowego byłby ze względu na pokój i porządek głosował za pozostaniem przy starem silnem państwie rzymskiem". Górnoślązacy z tego zdania mają wyciągnąć wniosek, że i oni powinni głosować za tem państwem, gdzie jest ład i porządek.

Z drugiej strony ciż Niemcy, idąc ręka w rękę z komunistami, wydali „Die Gottespost", jest to znów zbiór bluźnierstw. Wreszcie jeszcze jedną z bardzo rozrzucanych broszur jest „Jak wygląda polska autonomia".

Przejdziemy teraz do odezw. Podziwiać trzeba zdolności Niemców w wyszukiwaniu wszystkiego, coby w jakikolwiek sposób kompromitowało Polskę. Jako przykład przytoczę następującą odezwę p. t. „Polska żebrze". Duńska gazeta „Heymdal" w nr. 255 z 4 listopada zamieściła wezwanie do składek na rzecz Polski, otóż Niemcy zaraz skorzystali z tego wezwania, aby napisać odezwę: „Polska żebrze".

Dnia 12 grudnia ub. r. odbył się zjazd Polskiego Związku Iwalidów wojennych na G. Śląsku. Niemcy, aby zaszkodzić Polakom w organizowaniu tego Związku, natychmiast wydali odezwę, w której przedstawiono w najgorszem świetle stosunki inwalidów wojennych w Polsce. Lud śląski, kiedy uzyskał trochę wolności, chętnie spieszy do Częstochowy, Krakowa. Aby i tę robotę pokrzyżować, Niemcy nie sami otwarcie, ale pod firmą „Górnośląskiego (czytaj niemieckiego) Komitetu plebiscytowego" wydają odezwę p. t. „Pielgrzymki do Częstochowy".

Pozatem wydają Niemcy masy innych odezw. Szczególnie ciekawą jest jedna, podpisana przez „Katolicką Partyę Ludową" (centrum) wychwalająca niemiecką autonomię. Charakterystyczny jest jej ustęp: „Nie jest rzeczą pewną, czy emigranci będą głosowali za autonomią". Chcąc bowiem zatuszować niepewność tej autonomii pisze się, że emigranci nie będą za nią głosować, gdyż ci napewno przeciw niej by głosowali. Szczegół to charakterystyczny, jasno bowiem pokazuje, jak sami Niemcy zapatrują się na sprawę głosowania emigrantów.

Z tego przeglądu prasy agitacyjnej niemieckiej można nabrać wyobrażenia o tem, jak Niemcy skwapliwie wykorzystywują każdy fakt nas kompromitujący. Prasa nasza, mimo nawoływań, dość często w pogoni za sensacyą, podaje nieprawdziwe wieści, a zapomina, że „Polnische Pressestimmen" skrzętnie są we Wrocławiu notowane.

SANDOMIRIENSIS.

Kapitały zagraniczne a Polska.

Celem otwarcia dyskusyi na temat sanacyi naszych stosunków gospodarczych, „Kuryer Warszawski" urządził ankietę w gronie najpoważniejszych finansistów stołecznych. Wyrażone przez kilku z nich opinie podajemy poniżej.

Prezes central. Związku handlu, przemysłu i finansów p. Władysław Kiślański, oświadczył:

W chwili obecnej uważam pomoc zagraniczną za nieodzowną. Gdy nasz przemysł i wytwórczość państwa wzmocni się i powiększy, będziemy mogli dać sobie radę sami, gdyż kraj, przeważnie rolniczy, jak nasz, musi niewątpliwie dojść do produkcyi zboża ponad własne zapotrzebowanie.

Co się tyczy przemysłu, zwłaszcza mechanicznego i metalurgicznego, to i tutaj współudział zagranicznych kapitałów oraz fachowych sił technicznych okazałby się pożądanym. W tej mierze pomoc przyjść może z Anglii, Belgii, Francyi i Ameryki. Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że zarówno kurs franków, jak nieमniej funtów szterl. pozostaje w zależności od kursu dolara.

Zarówno w budowie, jak też w eksploatacyi kolei, czy tramwajów elektrycznych, w doskonaleniu komunikacyi lądowej i wodnej, dopływ do Polski kapitału zagranicznego byłby pożyteczny, a ofiara, jaką państwo poniesie dla wynagrodzenia finansowego udziału kapitalistów zagranicznych, opłaci się nam sowicie.

Ogółem biorąc, powiększenie wytwórczości w rozmaitych dziedzinach, zarówno rolnictwa, jak i przemysłu, zapewnienie państwu naszemu przypływu walut zagranicznych, stanowi najlepszą drogę, wiodącą ku zwyżce kursu naszej marki, przyczem należy koniecznie przypuścić do współdziałania kapitał zagraniczny.

Dyrektor centr. Związku przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, poseł na Sejm, inż. Andrzej Wierzbicki, w taki sposób wypowiedział poglądy swoje na tę sprawę:

Niepodobna powiedzieć bezwzględnie, iż bez pomocy zagranicznej nie będziemy mogli dać sobie rady. Trzeba bowiem odróżnić państwową pożyczkę zagraniczną od pożyczek prywatnych. Bo przecież nie od dzisiaj korzystamy z prywatnego kredytu zagranicznego, którego część oparta jest o gwarancye państwowe, część zaś takich poręczeń nie posiada.

Kwestya kredytu zagranicznego pozostaje w zawisłości od uporządkowanych stosunków ogólno-wewnętrznych państwa. To też probierzem otrzymania pożyczki jest to, iżby każdy zagranicą widział swój interes w finansowaniu przedsiębiorstw w Polsce. Majątek nasz w postaci bogactw naturalnych i uzdolnionych rąk roboczych jest właśnie tym czynnikiem naturalnym, który zachęca niezmiernie przedsiębiorców zagranicznych.

Ażeby kapitał zagraniczny przyszedł do Polski, muszą przedtem nastąpić dwie konieczności, a mianowicie: ostateczne skonsolidowanie się państwa przez ustalenie granic i przyłączenie Śląska Górnego, uchwalenie konstytucyi, ustalenie systemu praworządnego, a zwłaszcza gospodarki budżetowej państwowej, oraz odpowiedzialności urzędników za ich czynności (w b. Kongresówce niema dotąd trybunału administracyjnego!), wreszcie zapewnienie bezpieczeństwa dla przedsiębiorczości kapitalistycznej przez poszanowanie własności prywatnej.

By zdobyć kapitalistów zagranicznych, trzeba przedewszystkiem kultywować rozwój kapitalizmu rodzimego w państwie i trzeba, oczywiście, zrównoważyć budżet państwowy przez żelazną oszczędność w wydatkach i ścisłą kontrolę, jak niemniej przez istotne i odpowiednie zasobom gospodarczym ludności jej opodatkowanie.

Wobec tego, że teraz Ameryka przeżywa kryzys gospodarczy, nie mogąc zrealizować swojej olbrzymiej produkcyi, przeto musi być w tej chwili naturalnym sprzymierzeńcem tych właśnie państw europejskich, których waluta stoi nisko. To też Stany Zjednoczone są w pierwszym rzędzie powołane do finansowania Polski. Natomiast ścisły interes polityczny, jaki łączy nas z Francyą, pozwoliłby rokować nadzieję, że rynek pieniężny francuski stanie się naturalnem źródłem pomocy finansowej dla sojuszniczej Polski.

B. minister skarbu, p. Stanisław Karpiński, oświadczył zwięźle, lecz dobitnie:

Jeżeli budowa budżetu na zdrowych podstawach jest dziś u nas rzeczą zupełnie niemożliwą do pomyślenia, to oczywiście pomoc finansowa zagranicy jest wysoce wskazana i uważałbym ją za nieodzowną, w dwu kierunkach równocześnie, a to: jako długoterminową zagraniczną pożyczkę państwową, oraz jako duży inwestycyjny kapitał zagraniczny, w polskich przedsiębiorstwach umieszczony. Trzeba wszelako stwierdzić, że zejście z drogi etatyzmu jest dla osiągnięcia pożyczek zagranicznych i dla dopływu kapitałów zagranicznych na nasze cele gospodarcze — rzeczą wprost konieczną.

Uważałbym dla zaciągnięcia pożyczek państwowych za najbardziej pożądany rynek pieniężny francuski, dla przyciągnięcia zaś kapitałów zagranicznych na cele gospodarcze byłby najbardziej pożądany kapitał amerykański.

Oto oryginalne poglądy wiceprezesa rady Banku handlowego w Warszawie, p. Antoniego Wieniawskiego:

Ogromne inwestycye trzeba włożyć w nasz tabor kolejowy, ażeby módz sprowadzać przez kilka lat z rzędu niezbędne produkty z zagranicy. Wielkich wkładów wymaga nasze gospodarstwo rolne. Przedewszystkiem brak nam dużej ilości inwentarza i ziarna do siewu. Niedobory, spowodowane wojną, będą się stale zmniejszały w miarę powrotu normalnych warunków. Ale w najlepszym razie dopiero za 3—4 lata będzie się mogła Polska wyżywić sama i dlatego należy liczyć się z koniecznością posiłkowania się zbożem importowanem z Zachodu, gdyż Rosya nie może być brana poważnie pod uwagę.

Poza tem potrzeba dla przemysłu pewnych podstawowych surowców. Zapotrzebowanie w tej mierze na przeciąg trzech lat najbliższych niezmiernie trudno określić. Przypuszczam, że wyraża się ono w sumie około 200 milionów dolarów. Otóż sumę powyższą trzeba uzyskać drogą pożyczki zagranicznej, gdyż tylko wówczas może państwo polskie swobodnie przystępować do odbudowy zniszczonego kraju w najszerszem znaczeniu tego wyrazu.

Nasuwa się jednocześnie samo przez się pytanie: czem te zobowiązania zagraniczne będą pokryte? Niewątpliwie produkcya nafty, drze-

Niemcy tracą pewność zwycięstwa.

Wyjaśnienie dekretu Msgra Ogno.

Bytom. P. A. T. Wysoki komisarz Stolicy Apostolskiej Msgr. Ogno wydał objaśnienie w sprawie swojego dekretu z dnia 21 grudnia 1920 r.:

Po ogłoszeniu dekretu przedłożono nam następujące pytania: 1) Czy wszyscy, którzy mają prawa głosowania, mogą ze spokojnem sumieniem oddawać swoje głosy tej lub owej stronie? Odpowiadam „tak", jak to istotnie wypowiedziane jest w przedmowie, poprzedzającej dekret. 2) Czy księża mogą brać udział w zebraniach, na których omawiane są sprawy przedplebiscytowe? Odpowiadam „tak", o ile zachowują się pasywnie, jednakże wypadałoby więcej, gdyby tego zaniechali w myśl życzenia, wyrażonego przez Stolicę Apostolską.

MAJĄ POWÓD DO PROTESTOWANIA!

Bytom. P. A. T. Z Berlina donoszą: Nowy protest rządu niemieckiego przeciwko regulaminowi plebiscytowemu na G. Śląsku wręczony będzie komisyi międzysojuszniczej i Radzie ambasadorów dzisiaj. Według twierdzenia rządu niemieckiego, utraci przez przepisy tego regulaminu około 30% ludności niemieckiej na G. Śląsku prawo głosu.

OSOBLIWA INTERPELACYA.

Berlin. P. A. T. Kilku posłów do Sejmu pruskiego zgłosiło do rządu pruskiego interpelacyę, w której zawiadamiają, że większość właścicieli ziemskich na G. Śląsku zatrudnia przeważnie Polaków.

ZNOWU NIEM. TRANSPORT BRONI.

Bytom. P. A. T. Pod Kędzierzynem i Głogówkiem zatrzymano transport z karabinami i amunicyą. Transport przysłany był z Niemiec.

USUNIĘCIE POMNIKA „STAREGO FRYCA"

Bytom. P. A. T. Magistrat Bytomia, idąc za przykładem innych miast górnośląskich, postanowił usunąć pomnik Fryderyka II., stojący na placu cesarskim, co nastąpi w ciągu tygodnia bieżącego. Pomnik ten poświęcony był w r. 1910 w obecności Wilhelma II. Hakatystyczne gazety górnośląskie nie mogą przy tej okazyi obejść się bez obelg pod adresem Polaków, których żądza niszczenia wszystkiego, co niemieckie, doprowadziła rzekomo do zastosowania ostatnich środków zaradczych. Jest to prowokacya ludności polskiej, albowiem w żadnym wypadku przy burzeniu pomników nie zdołano udowodnić winy ze strony polskiej. Przeciwnie, wszelkie poszlaki wskazują na robotę komunistów niemieckich, którzy starają się wywołać coraz większe wzburzenie wśród ludności G. Śląska, co jest po myśli nacyonalistów niemieckich.

WIEC URZĘDNIKÓW POCZT. W BYTOMIU.

Bytom. P. A. T. W niedzielę odbyło się w Bytomiu zebranie delegatów polskich Związków urzędników pocztowych w celu omówienia położenia urzędników pocztowych na G. Śląsku. Stwierdzono, że równouprawnienie urzędników pocztowych i telegraficznych wcale nie istnieje. Wyżsi urzędnicy są to jednostki obce, importowane, które wedle regulaminu nie mają prawa głosu.

Harden przepowiada utratę G. Śląska przez Niemcy.

Bytom. (E. Expr.). Głośny Harden ogłosił w Nrz 15 pisma „Zukunft" poglądy swoje w sprawie G. Śląska. Według Hardena przywódca t. zw. organizacyi „Orgesch" wszczął rokowania z przedstawicielami Niemców górnośląskich, którzy w danej chwili zajmują wybitne stanowisko w organizacyi. Harden wyznaje, że nie jest zupełnie pewien, czy wynik plebiscytu na G. Śląsku będzie pomyślny dla Niemiec. Pisze on: Polityka niesprawiedliwości, trwająca przez lat wiele, a także represye stosowane przez rząd niemiecki, pozostawiły głębokie ślady w duszy ludu górnośląskiego, czego właśnie nie biorą pod uwagę optymistycznie nastrojone koła rządowe w Berlinie. Właściwie istnieją tylko dwa okręgi, które nie będą zalane przez morze polszczyzny. Prawdopodobnem jest, że nawet ludność okręgu opolskiego będzie głosowała solidarnie za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski.

W dalszym ciągu Harden wyznaje, że wszyscy Niemcy są jednomyślni co do tego, że plebiscyt niekorzystny dla Prus nie może być przyjęty. Niemcy czynią wszelkie przygotowania do interwencyi zbrojnej. Wprowadzono nawet na granicy G. Śląska kolumnę samochodową. Celem takiego zarządzenia może być jedynie jak najszybsze wprowadzenie oddziałów wojskowych w chwili odpowiedniej w głąb G. Śląska. W konkluzyi Harden wyraża przekonanie, iż liczne oznaki nie pozwalają wątpić, że Niemcy przygotowują rozruchy na G. Śląsku. Nie ulega wątpliwości, że interwencya zbrojna po plebiscycie spowodowałaby krwawe zaburzenia. Streszczając te poglądy Harden oświadcza: Oddzielenie głosowania ludności tubylczej od głosowania emigrantów zapewniłoby w pewnej mierze spokój w kraju. W każdym razie zarządzenie oddzielnego głosowania utrudni wybuch wszelkich krwawych zamieszek na G. Śląsku.

Oszczercza kampania prasy niemieckiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Zarówno w prasie berlińskiej, jak wogóle niemieckiej, rozpoczęła się silna kampania przeciwko Polsce. Nie ulega kwestyi, iż kampania ta jest inspirowana przez Niemcy ze względu na plebiscyt górnośląski. Wszystkie wystąpienia prasy są alarmujące i nieustannie głoszą o mającej wybuchnąć z wiosną wojnie bolszewickiej z Polską, a także o wzrastającym antagonizmie polsko-czeskim. Propaganda ta uprawianą jest w ostatnich czasach celowo.

wa i cukru, może stanowić w naszym bilansie bardzo poważną rubrykę. Jednakowoż ta produkcya jest bezpośrednio związana ze stanem komunikacyi i aprowizacyi. Nie można tutaj pominąć również tej okoliczności, że poza wymienionemi dopiero artykułami powinien otworzyć się duży zbyt dla naszych wytworów przemysłowych do Rosyi, co — oczywiście — ułatwiłoby nam otrzymywanie stamtąd surowców.

Mamy dalej rubrykę wcale nie drobną: sprawę zarobku wychodźtwa polskiego w Ameryce. Dolary, wędrujące stamtąd do ojczyzny, dadzą nam możność wyrównywania tą drogą części naszych zobowiązań zagranicznych.

Kolej żelazna — właśnie z uwagi na nasz eksport — powinna być oddana bezwzględnie takim grupom, które mogą dostarczyć materyałów kolejowych i podjąć całą wielką pracę naprawy, względnie tworzenia nowych linii, wreszcie mogą zapewnić eksploatowanej kolei taką sprawność, jakiej w naszych warunkach nigdy administracya kolejowa nie uzyska.

Sądzę również, że eksploatacya naszych kopalni przez przedsiębiorstwa zagraniczne jest ze wszech miar wskazana, naogół zaś zasadniczą naszą tendencyą powinnoby być stworzenie warunków, zachęcających kapitał zagraniczny do inwestycyi wewnątrz naszego państwa. Każdy bowiem frank czy dolar, inwestowany w polskich zakładach przemysłowych, poprawi zaraz w najbliższych latach naszą wytwórczość oraz nasz bilans handlowy.

Mojem zdaniem, dla kapitału zagranicznego ważniejszą rzeczą od zabezpieczenia pożyczki, dzielonej na dochody celne lub inne, jest stałość naszych stosunków politycznych, które dawałyby rękojmię normalnego rozwoju życia gospodarczego.

Jako państwa, które nam mogą pomódz wydatnie, wymienia p. Wieniawski prócz Ameryki, Anglii i Francyi także Belgię, Holandyę i kraje skandynawskie.

Kościół, życie i polityka.

Wprawdzie niewielu ich będzie, ale są tacy, co, gdy zejdzie mowa na reformy społeczne, wyrażają się tak, jak gdyby Leonowi XIII. nie mogli darować encykliki „Rerum novarum". Tym warto przypomnieć, że Benedykt XV. wcale nie myśli razem z nimi ubolewać nad tą „Magna charta libertatum" robotnika chrześcijańskiego, bo oto dowiadujemy się, że w piśmie do konferencyi biskupów prowincyi liguryjskiej Ojciec św. oświadczył, iż encyklika „Rerum novarum" ma także nadal być uważaną za wytyczną w traktowaniu kwestyi społecznej.

Związek Stowarzyszeń katolickich robotników we Francyi odbył w grudniu 1920 r. wielki zjazd w Metzu. W odpowiedzi na telegram hołdowniczy Ojciec św. polecił Ks. kardynałowi Gasparri'emu, by Związkowi wyraził żywe zadowolenie, iż jest ożywiony szczerym duchem chrześcijańskim, a posługuje się w swych poczynaniach metodami, które świadczą o dojrzałości i wewnętrznej równowadze katolickich robotników francuskich.

Katolicki Związek ludowy we Włoszech w r. 1919 liczył 108.685 członków; w r. 1920 liczba ta wzrosła zwłaszcza w Lombardyi, w prowincyi weneckiej i w Piemoncie. Kongres tego związku, zwołany do Rzymu w dniach od 13 do 15 grudnia ub. r., silnie przyczynił się do skonsolidowania organizacyjnego i utrwalenia zasad.

Węgierskie Zgromadzenie narodowe niedawno temu uchwaliło reformę rolną, którą znamionuje duch zgody i umiarkowania przez to, że stoi na straży prawa własności. Wywłaszczone mają być w pierwszym rzędzie majątki, nabyte w czasie wojny przez ludzi zbogaconych na wojnie, następnie zaś te, które w drodze sprzedaży w ciągu ostatnich lat 50 przeszły w posiadanie niekrewnych dawnego właściciela. Węgierska ustawa rolna nie zawiera żadnego osobnego paragrafu o wywłaszczeniu majątku Kościoła, lecz przeciwnie umożliwia tworzenie mniejszych posiadłości, które mają stanowić beneficium dla duszpasterzy. Maximum posiadania ziemi wynosić będzie na Węgrzech 1000 morgów.

Katolicy węgierscy nie ustają w swych usiłowaniach, celem rozbudowy swej prasy. I tak, nabyli oni na własność od poprzednich właścicieli żydowsko-masońskich największą i najbardziej postępowo urządzoną drukarnię z sześcioma olbrzymiemi maszynami rotacyjnemi, 23 maszynami płaskiemi i 21 najnowszego typu maszynkami do składania. Sala zecerów mierzy 60 m. długości i posiada przeobfity materyał drukarski. Dniem i nocą w drukarni tej pracuje około 500 ludzi.

Węgierski apostoł chrześcijańskiej prasy, ks. Bela Bangha, niedawno założył Ligę katolickiej męskiej inteligencyi węgierskiej. Jest to organizacya zgoła apolityczna. Celem jej jest podniesienie i pielęgnowanie życia duchownego członków, za pomocą miesięcznych konferencyj i miesięcznej Komunii św.

Coś podobnego dla inteligencyi niekatolickiej stworzył w Holandyi ks. dr. Slijpen: założył on komitet, organizujący naukowe odczyty z dziedziny religii dla interesujących się zagadnieniami religijnemi inteligencyi niekatolickiej. Odczyty te, zapowiadane w dziennikach, wygłasza zazwyczaj sam organizator, ks. Slijpen. Dotyczą one spraw traktowanych zazwyczaj w t. zw. dogmatyce ogólne. Z początku publiczna dyskusya była po odczycie wykluczona, za to prelegent prywatnie służył wszelkiemi informacyami. Później zgodził się na to, żeby słuchacze mogli mu zadawać pytania, na które z miejsca po odczycie odpowiada.

Znamienną uchwałę powziął przed paru tygodniami holenderski Związek chłopski na walnym zjeździe w Utrechcie. Związek ten, przedtem stojąc na gruncie ogólno-chrześcijańskim, międzywyznaniowym, zmienił dotyczący paragraf swego statutu w ten sposób, że brzmieć on będzie odtąd: „Holenderski Związek chłopski stoi na stanowisku zasad rzymsko-katolickich i poddaje się pod kierownictwo Najprzewielebniejszych Ks. Biskupów". Przedtem paragraf ten opiewał, iż Związek „uznaje i ceni chrześcijaństwo jako podstawę społeczeństwa ludzkiego".

Z początkiem listopada 1920 w Holandyi zaczęła obowiązywać nowa ustawa szkolna, równająca szkoły prywatne ze szkołami państwowemi. Liczba katolickich szkół prywatnych rośnie tam niemal z dniem każdym. Ustawa postanawia, że gmina, budująca szkołę prywatną, ponosi jedną dziesiątą część kosztów budowlanych; resztę wraz z pensyami nauczycieli płaci państwo. Proboszcz mianuje i dozoruje nauczycieli w tych szkołach prywatnych.

W tejże Holandyi senat ma niebawem uchwalić nową ustawę o spoczynku niedzielnym, idącą dość daleko: między innemi w niedzielę mają być zabronione publiczne gry sportowe, jak n. p. piłka nożna i inne podobne zabawy, jak również wszelkie zgromadzenia publiczne i stowarzyszeniowe, które dotąd, szczególnie mężczyznom, niemal uniemożliwiały święcenie i spoczynek niedzielny.

Z Zagrzebia donoszą, że antykatolicka polityka rządu jugosłowiańskiego zemściła się srodze na tym rządzie przy wyborach. W Chorwacyi, Bośni i Dalmacyi sromotnie poprzepadali wszyscy kandydaci unionistyczni, zwolennicy wschodniego prawosławia. W Slawonii katolicka partya ludowa odniosła duże zwycięstwo wyborcze. Katolicy jugosłowiańscy gotują się do energicznej obrony wiary i kultury zachodniej. KRZYŚ.

KRONIKA.

Kraków, 12 stycznia.

STRAJK POCZTOWCÓW. Wczoraj o godz. 4 po południu wybuchł na pocztach krakowskich demonstracyjny strajk, spowodowany nieuwzględnieniem postulatów pocztowców, postawionych przez nich jeszcze w grudniu ub. roku. Strajk ten objął równocześnie wszystkie dyrekcye pocztowe i telegr. w b. Kongresówce i Małopolsce, z wyjątkiem dyrekcyi lwowskiej. Walne zgromadzenie pocztowców, jakie się odbyło wczoraj przed rozpoczęciem strajku, uchwaliło dać zupełną obsługę telefoniczną i telegraficzną tylko wojskowości, policyi, szpitalom, stacyi ratunkowej i redakcyom pism. Także poczty ambulansowe są na razie obsługiwane.

Gmach krakowskiej głównej poczty został o godz. 4 po południu zamknięty; dyżury pełnił tylko personal, przeznaczony do obsługi wspomnianych wyżej instytucyi. Wczoraj wieczorem nadeszły wiadomości z Warszawy, że Rada ministrów częściowo odrzuciła postulaty pocztowców, jednak wskutek interwencyi organizacyi pocztowej warszawskiej, zebrała się o godz. 7 wieczorem, by rozpatrywać ponownie przedłożone żądania.

W Krakowie o godz. 7 wieczorem w gmachu gł. poczty, w sali listonoszy, odbyło się zgromadzenie wszystkich funkcyonaryuszy poczt i telegrafów, na którem omawiano żądania, postawione Radzie ministrów, a w szczególności katastrofalny stan aprowizacyjny pocztowców. Jednem z żądań jest wyrównanie zaległych deputatów od lipca i to po cenach ówczesnych. Najważniejszą jest jednak kwestya poborów za styczeń, wypłaconych jeszcze przed Bożem Narodzeniem, wskutek czego na styczeń — jak informują pocztowcy — zostali oni bez pensyi. Sprawa mnożnika przedstawia się w ten sposób, że Kraków i centra fabryczne żądają przeznaczenia im t. zw. pasu drożyźnianego 1 kl., t. j. wedle mnożnika warszawskiego.

Również i pracownicy techniczni całej Małopolski i Kongresówki postawili także swoje żądania, zawarte w przedłożonym Ministerstwu poczt i telegraf. memoryale jeszcze w październiku ubiegłego roku, które pozostały dotąd bez odpowiedzi.

Nadmienić wypada, że obecny strajk pocztowców jest natury wyłącznie ekonomicznej.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem zebrani w sali listonoszów pocztowcy uchwalili przedłużenie strajku. Około północy oczekiwana jest odpowiedź z Warszawy co do wyniku obrad Rady ministrów nad żądaniami pocztowców. Dla uzyskania wiadomości w tej sprawie, odbędzie się dzisiaj o godz. 8 rano zebranie wszystkich funkcyonaryuszy pocztowych w gmachu głównej poczty.

POWITANIE „DZIECI ZIEMI KRAKOWSKIEJ". Program uroczystego powitania VI dywizyi wojsk polskich z Ziemi Krakowskiej w niedzielę 16 b. m. obejmuje: nabożeństwo w kościele Maryackim, następnie na Rynku krakowskim udekorowanie 53 żołnierzy i oficerów krzyżem „Virtuti Militari". Uroczystość zakończy defilada wojsk przy dźwiękach orkiestry. W czasie uroczystości Rynek będzie ozdobiony flagami o barwach państwa i miasta. Prezydyum komitetu przyjęcia zwraca się już teraz do właścicieli realności w Rynku, aby domy swe w dniu uroczystości udekorowali. Z każdego domu powinna przynajmniej jedna flaga powiewać, na dowód że mieszkańcy Krakowa umieją uczcić i cenić tych, którzy swojem bohaterstwem i przejściem wielkich trudów wojennych wysłużyli sobie od społeczeństwa krakowskiego uznanie i miłość.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO. Zgromadzenie służby w szpitalach cywilnych w Krakowie odbyło się w dniu 9 b. m. w jednej z sal szpitalnych. Na zgromadzeniu wygłosili przemówienia delegaci Zjednoczenia chrześc. Związków zawodowych, pp. Dutkiewicz i Marcinek. W dyskusyi przemawiał szereg uczestników zebrania.

Zgromadzenie chrześc. górników i metalowców odbyło się w ubiegłą niedzielę w Dąbrowie Górniczej. Referował prezes chrześc. Związków zawodowych p. Puchałka z Krakowa. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie poprzeć w całem Zagłębiu chrześcijański ruch zawodowy robotniczy. Omawiano również sprawę aprowizacyi zakładów przemysłowych w Zagłębiu, przyczem wyrażono potępienie dla socyalistycznej gospodarki aprowizacyjnej kopalń.

NOWY ROZKŁAD JAZDY. Z dniem 15 b. m. wprowadza się następujące zmiany w rozkładzie jazdy pociągów ekspresowych Warszawa—Paryż i pociągów pospiesznych: Pociąg ekspresowy Nr. 3/107/108 będzie odchodził z Warszawy o 13.30, przyjazd do Szczakowy 20.32, odjazd 20.35; Trzebinia 20.58, odjazd 21.23; Dziedzice przyjazd 22.17, odjazd 23.47; Piotrowice przyjazd 0.30; pociąg ekspresowy Nr. 105/105/4: odjazd z Piotrowic i wyjazd do Dziedzic nie zmieniony. Dziedzice, odjazd 8.36; Trzebinia przyjazd 9.35, odjazd 10; Szczakowa przyjazd 10.24, odjazd 10.25; Warszawa przyjazd 17.20. Pociąg Nr. 5 będzie kursował pod tym samym numerem. Warszawa: odjazd 21.50; Szczakowa: przyjazd 6 m. 2, odjazd 6.12; Trzebinia: przyjazd 6.35, odjazd 6.45; Kraków: przyjazd 7.50. Obecny pociąg Nr. 9 będzie kursował jako pociąg numer 1. Warszawa: odjazd 13.50; Szczakowa: przyjazd 22.02, odjazd 22.12; Trzebinia: przyjazd 22.35, odjazd 22.45; Kraków: przyjazd 23.30, odjazd 0.15. Dalej bez zmiany. Obecny pociąg Nr. 10 będzie kursował jako pociąg Nr. 2. Lwów: odjazd 22.35; Rzeszów: przyjazd 2 m. 5, odjazd 2.19; Kraków: przyjazd 5.45, odjazd 6.40; Warszawa: przyjazd 16.10. Obecny pociąg Nr. 109 będzie kursował jako pociąg Nr. 205. Piotrowice: odjazd 18.56; Dziedzice: wyjazd 19.41, odjazd 21.55; Trzebinia; przyjazd 22.55; odjazd 23.05; Kraków: przyjazd 23.50. Obecny pociąg Nr. 110 będzie kursował jako pociąg Nr. 206. Kraków: odjazd 6 m. 5; Trzebinia: przyjazd 7, odjazd 7.20; Dziedzice: przyjazd 8.14, odjazd 10.35; Piotrowice: przyjazd 11.13.

MAŁOPOLSKA IZBA EKSPORTOWA DRZEWNA. W dniu 30 grudnia 1920 r. odbyło się w sali krak. Izby handlowej walne zgromadzenie wszystkich czynników, zainteresowanych w produkcyi i handlu drzewnym, w sprawie ukonstytuowania Małopolskiej Izby Eksportowej drzewnej. Przewodniczący Dr Tadeusz Bednarski oświadczył, że zabiegi około utworzenia powyżej wspomnianej organizacyi osiągnęły zamierzony cel. Ministerstwo handlu zezwoliło na otwarcie Małopolskiej Izby Eksportowej drzewnej. Takie same organizacye powstają w Warszawie i Bydgoszczy dla dawnych dzielnic. Zadaniem tych organizacyi będzie ułatwienie wywozu, obrony interesów wspólnych tak państwa, jak i produkcyi, przy równoczesnem usunięciu więzów chorobliwego etatyzmu, na którem w równej mierze cierpiało tak państwo, jak niemniej i inicyatywa prywat., dążąca do sanacyi tej głównej gałęzi naszego zewnętrznego handlu, którego bierny bilans nie może się przyczynić do poprawy naszej waluty.

Po przemówieniu Dra T. Bednarskiego, Izba została ukonstytuowaną, poczem odbyły się wybory zarządu, do którego weszli: prezydyum: Dr Tadeusz Bednarski, dyrektor Pol. Tow. handl., I wiceprezes: p. Cyryl Kochanowski, prezes komisyi rozdzielczej drzewa, II wiceprezes: p. Hipolit Frommer, dyrektor Zjednoczenia przem. leśnego. Dyrektorem Izby zamianowany został inż. Leon Szlapak.

BEZCZELNY CENNIK FRYZYERSKI. W ostatnich dniach cech fryzyerów krakowskich, czy to własnowolnie, czy też pod wpływem żądań swych pracowników, uchwalił nową, znaczną podwyżkę cen za roboty fryzyerskie. I tak: fryzyerzy w Krakowie pobierają obecnie za ostrzyżenie włosów 40 Mp., za ogolenie 20 Mk. i t. p. Wzrost tych cen, nie pozostający w żadnym stosunku ze wzrostem cen artykułów codziennej potrzeby, nie może być tamowany przez odpowiednią władzę przemysłową, gdyż w naszem państwie niema jeszcze ustawy, normującej wynagrodzenia za pracę rękodzielniczą. Magistrat krakowski wobec tego, że ustawa handl. nie zawiera przepisów, tyczących się regulacyi cen w tym przemyśle rękodzielniczym w drodze taryfy maksymalnej, niema najmniejszej podstawy prawnej do wydawania jakichkolwiek w tej sprawie zarządzeń.

Fakt jednakże smutny, malujący jaskrawo zanik poczucia narodowego pracowników tutejszych zakładów fryzyerskich, którzy z braku kar za lichwę pracy, wykorzystują dogodną dla siebie sytuacyę, dają się pociągać mętom społeczeństwa, zanieczyszczającym organizm budującej się Ojczyzny i przez niebaczne śrubowanie cen przyczyniają się w ten sposób do dalszej dewaluacyi naszej waluty.

MORDERSTWO RABUNKOWE. Wczoraj o godz. 10 wieczorem nieznani sprawcy, dostawszy się do sklepu jubilera Zahna przy ul. Floryańskiej 41, zamordowali żonę właściciela, a jego ciężko poranili. Po dokonaniu zbrodni, bandyci rozbili kasę i zabrali wiele przedmiotów jubilerskich. Szczegóły podamy w najbliższym numerze.

ZWIĄZEK PRZYJACIÓŁ DRZEWEK zaprasza miłośników Plant, by zwiedzili partyę w ulicy Dunajewskiego i wydali opinię w sprawie pozbawienia koron pięknych akacyi i innych drzew, których sterczące kikuty wołają o pomstę do nieba.

ATAKOM SZAŁU uległo wczoraj dwóch żołnierzy; jeden w przechodzie ul. Floryańską, drugi rynkiem. Nieszczęśliwych przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala wojskowego.

ZA PUSZCZANIE W OBIEG FALSYFIKATÓW 1000-MARKOWYCH aresztowano 28-letniego Süsskinda Rosenbauma ze Skały i Herscha Weiniga z Dynowa.

ARESZTOWANIE OPRYSZKA OPRYCHA. Aresztowano Rudolfa Oprycha, lat 38, który popełnił oszustwo na szkodę Bartłomieja Ciupki. Oprych pod pozorem dostarczenia Ciupce cegły z cegielni Bergera w Płaszowie, wyłudził od niego 70.000 Mp., przedstawiwszy się jako agent fabryki Bergera Grotzman.

ZA SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE, uprawiane w klasztorze OO. Karmelitów, aresztowano wczoraj Stanisława Hojnackiego.

POLICYA ODEBRAŁA od Ireny Buczek futerko damskie, mufek i kołnierz futrzany, skradzione na szkodę niewiadomego właściciela.

OBŁAWA NA CZARNEJ GIEŁDZIE. Wczoraj rano odbyła się na czarnej giełdzie w Krakowie obława policyjna za spekulantami giełdowymi. Obława nie dała poważniejszych wyników.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 12 b. m.: Początkowo zimniej, spadek temperatury, silniejsze wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

MIASTO GÓRNOŚLĄSKIE DO RADY M. TARNOWA. W odpowiedzi na życzenia noworoczne, przesłane przez Radę m. Tarnowa Radzie miasta Strzelec, wystosowała frakcya polska do Rady m. Tarnowa podziękowanie następujące:

Dziękujemy serdecznie za życzenia noworoczne. Pragnienia nasze zjednoczenia G. Śląska z naszą kochaną macierzą Polską, wzrastają. Radość przejmuje nasze serca, widząc, że świetna Rada m. Tarnowa odczuwa nasze pragnienia, zapala się też jeszcze więcej nasza miłość do kochanej Ojczyzny i do kochanych Polaków i więcej nas jeszcze zacieśnia z Wunią. Życzymy Wam błogosławieństwa Bożego, przesyłamy świetnej Radzie m. Tarnowa zapewnienie, że będziemy bronić nieustraszenie naszych praw wszystkiemi siłami. Niech żyje wielce Szanowny Pan Burmistrz! Niech żyją Członkowie Rady, wszyscy bracia i siostry, obywatele miasta Tarnowa. Podpis: Polska frakcya m. Strzelec.

ZAPRZESTAĆ HUCZNYCH ZABAW. Odnośnia do notatki, zamieszczonej we wczorajszym numerze pod tymże tytułem, dowiadujemy się od osoby, przybyłej z Jordanowa, co następuje: Żadne może miasteczko górskie u nas nie dało takiej folgi zabawom i uciechom karnawałowym, jak właśnie nasz, dotąd cichy i spokojny Jordanów. W tygodniu odbywa się nieraz kilka zabaw. Stroje dochodzą kresu wystawności, Bacchus święci niebywałe orgie, a nowe, niezawsze stosowne tańce, zyskały wielu zwolenników. Dochodzi na tych „balach" i „balikach" do zbratania ras; panny mieszczańskie tańczą z żydkami, a nasi młodzieńcy z żydówkami. Zgoda najpowszechniejsza!... Ale ocknąć się należy! Dziś, w przededniu wielkich spraw plebiscytowych, czyż nie wskazane większe umiarkowanie? „Przestańcie dzieci, bo się źle bawicie!"...

WSPÓLNY OPŁATEK. Z Wieliczki donoszą nam: W niedzielę 9 b. m. odbył się tu w lokalu Związku chrześcijańskich robotników wspólny Opłatek. Uroczystość rozpoczęła się w nastroju bardzo podniosłym. Do zebranych członków i zaproszonych gości — w liczbie około 200 osób — przemówił bardzo serdecznie ks. dziekan Hałatek, poczem nastąpiło łamanie się opłatkiem, wśród życzeń wzajemnych i śpiewu kolend. Były także dwa drzewka, ślicznie ubrane błyskotkami i słodyczami — jedno służących, drugie Stowarzyszenia robotnic im. św. Kingi.

Zebranie zaszczycili przybyciem przedstawiciele inteligencyi i mieszczaństwa, a mianowicie wszyscy miejscowi księża katecheci, pp. Racz, naczelnik Żupy solnej, Dawidowski, radca górniczy Dr Stroka, Dr Karolik, naczelnik sądu Sypowski i radca Smagowicz, Dr Niewiadomski, prof. Młynek, prof. Pichor i inni.

Po spożyciu skromnego posiłku, przemawiali do zebranych: p. Jurek, prezes Związku chrześcijańskich górników salin, p. Sypowski, ks. kurator Selwa prof. Młynek i p. Grochal. Zetknięcie się towarzyskie przedstawicieli wszystkich sfer naszego miasta na obchodzie Opłatka w lokalu chrześcijańskich robotników, jest oznaką żywotności i aktualności idei chrześcijańsko-demokratycznej, winno też być wskaźnikiem, że tylko w zgodzie i harmonii wszystkich stanów można zbudować Polskę silną i potężną, na zasadach katolickich ufundowaną.

ZJAZD B. WIĘŹNIÓW Z MARMAROS-SZIGET. Na dzień 15 lutego b. r., jako na drugą rocznicę rozprawy karpackiej brygady Legionów z Austryakami pod Rarańczą, postanowili b. więźniowie i oskarżeni w procesie w Marmaros-Sziget zwołać do Lwowa pierwszy zjazd koleżeński. Zjazd ten ma się odbyć pod protektoratem gen. broni Józefa Hallera.

Nie rozporządzając adresami wszystkich b. oskarżonych (również Sióstr leg. i pp. obrońców), komitet organizacyjny uprasza na tej drodze wszystkich wymienionych o natychmiastowe nadesłanie swych dokładnych adresów do ks. dziekana Panasia, Lwów, Franciszkańska l. 3.

Ze względu na krótki czas, dzielący od daty zjazdu, pospiech w nadsyłaniu adresów jest bardzo pożądany.

TAJEMNICZY DRAMAT. Z Warszawy donoszą: W hotelu „Wenus" przy ul. Chmielnej, zajmowali wspólnie jeden pokój: podporucznik Roman Borkowski i podchorąży Kazimierz Szałowski, obaj z oddziału jazdy majora Dąbrowskiego. Onegdaj rozległ się nagle z pokoju tego wystrzał karabinowy, a gdy służba nadbiegła, ujrzała, że ppor. Borkowski podnosi z ziemi, przy pomocy jakiejś młodej panny, rannego Szałowskiego. Wezwano pogotowie, lecz jeszcze przed jego przybyciem ranny zmarł.

Według zeznań Borkowskiego i owej młodej panny — jak się później okazało, narzeczonej ś. p. Szałowskiego, a córki znanego w Warszawie przemysłowca — Szałowski nagle, w trakcie rozmowy, chwycił za karabin i pozbawił się życia. Ponieważ jednak z rozmiarów ran wynika, że strzał dany był w plecy, a kula wyszła przez klatkę piersiową, czyli, że samobójstwo jest tu wykluczone, aresztowano i pannę i ppor. Borkowskiego.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYTY. We środę dnia 12 b. m. i w sobotę dnia 15 b. m. odbędą się w miejskiem Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńsk l. 9, dwa odczyty Dra Mordowskiego: „Wpływy naszej kultury i sztuki na Rosyę w ubiegłych wiekach". Początek o godz. 7 wieczorem.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE urządza we czwartek dnia 13 b. m. odczyt p. t. „Miasta pomorskie nad dolną Wisłą", który wygłosi ks. Dr Kraszyński o godz. 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9.

ZJAZD DZIERŻAWCÓW ROLNYCH, zainicyowany przez Związek chrześcijańskich dzierżawców na południowo-wschodnich kresach Polski, odbędzie się we Lwowie dnia 31 b. m. w sali wykładowej Tow. gospodarskiego, Lwów, ul. Kopernika 20. Przybywających w dniach 29 i 30 b. m. przyjmuje delegat Związku w lokalu przy ul. Fredry l. 6, od godz. 9 rano do 2 po południu i od 4 do 7 wieczorem.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 12 b. m.: „Żołnierz król. Madagaskaru".
Czwartek 13 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Piątek 14 b. m.: „Orlątko" Rostanda.

Repertuar „Bagateli".

Środa 12 b. m. „Kobieta bez skazy".
Czwartek 13 b. m.: „Dwójka hultajska".
Piątek 14 b. m.: „Dwójka hultajska".

Repertuar „Nowości".

Środa 12 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Czwartek 13 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Piątek 14 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota 15 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Dziewczę z Holandyi", wieczorem „Dziewczę z Holandyi".

Nauka, literatura, sztuka.

KAROL HOMOLACS: „Podstawowe zasady budowy ornamentu płaskiego i metodyka kursu zdobniczego". Lwów—Warszawa. Książnica Polska T-wa naucz. szkół wyższych. MCMXX, Str. 277, rysunków 618.

Bardzo ruchliwa i bardzo umiejętnie prowadzona Książnica Polska wzbogaciła naszą, wielce ubogą literaturę pedagogiczną, odnoszącą się do nauki rysunku, dziełem w nagłówku wymienionem. Nie waham się pracy p. Homolacsa nazwać „dziełem", ponieważ wykracza daleko poza granice zwykłych podręczników, a służyć może, jako taki, zarówno dla uczących, jak i dla uczących się inteligentnych samouków.

W „streszczeniu" swej książki zaznacza autor, że „myślą przewodnią jego pracy było stworzenie zapomocą logicznego rozbioru form zdobniczych racyonalnej podstawy dla metodyki kursu zdobniczego". I rzeczywiście zadanie to wykonał on w sposób wysoce umiejętny i wyczerpujący.

P. Homolacs czyni, między innemi, słuszną uwagę, że „wprowadzenie systematycznej nauki rysunków dekoracyjnych w szkołach średnich powinnoby dać również bardzo korzystne rezultaty. Podniosłoby bowiem poziom artystyczny ogółu, który obecnie dla tej gałęzi sztuki wykazuje lekceważenie i zupełny brak jej rozumienia".

Ja pójdę jeszcze dalej, twierdząc, że z większym naciskiem, niż dotąd, prowadzona w szkołach średnich u nas nauka rysunku wolnoręcznego (a w tem systematyczna nauka rysunku ornamentacyjnego) ułatwiłaby rozwój niejednego talentu malarskiego, czy rzeźbiarskiego, równocześnie budząc u ogółu uczniów poczucie piękna.

Dla kierownika nauki rysunku ornamentacyjnego, a także dla każdego czyniącego studya nad zdobnictwem ludowem, nad batikami, kilimami i t. d., jest omawiana książka niesłychanie bogatem źródłem wiadomości w zakresie genezy ornamentu, jego systematyki, kompozycyi, oraz racyonalnego zastosowania.

Dodać przytem należy, iż treść wykładu jest jasna i, mimo pozornej suchości przedmiotu, zajmująca, a przytem ubrana w szatę bardzo poprawnej polszczyzny. J. Trepka.

Kto rządzi Rosyą?

Stowarzyszenie „Unity of Russia" w Nowym Jorku wydało świeżo broszurę p. t. „Who rules Russia?", która cytuje bez komentarzy nazwiska członków rządu sowieckiej Rosyi. Statystyki dokonano na podstawie urzędowych dokumentów bolszewickich. Publikacya ta jest bardzo ciekawa, gdyż daje odpowiedź na pytanie: kto rządzi Rosyą?

Pozwólmy mówić cyfrom, bardzo znamiennym. Okazuje się, że na 503 osoby zasiada tam 406 żydów, 29 Rosyan, 34 Łotyszów, 12 Niemców, 12 Ormian, kilku Polaków, Czechów i t. p.

Rada komisarzy ludowych ma 22 członków, w czem 18 żydów. Komisaryat wojny posiada na 43 członków 34 żydów, spraw wewn. na 64 czł. — 45 żydów, spraw zagr. na 17 czł. — 13 żydów, finansów na 30 czł. — 25 żydów, sprawiedliwości na 19 czł. — 18 żydów, opieki społecznej samych żydów 6, pracy na 7 czł. — 6 żydów, dla spraw prowincyi na 23 czł. — 21 żydów, najwyższa rada gospodarki społecznej na 56 czł. — 45 żydów, sowiet moskiewski na 23 czł. — 19 żydów, redakcye dzienników urzędowych na 42 czł. — 41 żydów!

Wymowa powyższych cyfr jest tak jasna i dobitna, że nie wymaga komentarzy.

Rząd bolszewicki — to rząd „par excellence" żydowski, więcej żydowski, niżby mógł nim być rząd niepodległej Palstyny, gdzie procent żydów jest przecież bez porównania większy, niż w Rosyi. Z.

Wiadomości polityczne.

— Omawiając komentarze prasy o podróży Naczelnika państwa do Paryża, „Gazeta Warszawska" pisze: „Pewnym sterem chodzi o to, by ta podróż miała jak najmniejsze znaczenie. Kto wie, czy wypadki nie złożą się po ich myśli. W Paryżu życzono sobie, by Naczelnik przybył przed zjazdem premierów, który ma nastąpić 19 b. m. Wizyta w tym terminie mogłaby mieć dla nas duże znaczenie. Tymczasem jednak uznano, że „dla poratowania zdrowia konieczny jest kilkudniowy pobyt Naczelnika państwa w Spale. Wobec tego wizyta przed zjazdem premierów staje się niemożliwą, a że byłaby nieodpowiednią w czasie tego zjazdu, bardzo więc prawdopodobnem staje się odroczenie wizyty na czas po zjeździe, co oczywiście osłabi jej znaczenie. Natomiast z ramienia P. P. S. wyjechać ma do Paryża towarzysz Niedziałkowski dla konferencyi z socyalistami francuskimi i rosyjskimi w sprawie pokoju i międzynarodówki.

— Litewski dziennik „Vilnius" zwraca uwagę, że koalicya nie żywi względem Litwy przyjaznych zamiarów, skoro jej nie uznaje „de iure". Ponieważ małe państewko litewskie nie przyniesie zysków materyalnych, koalicya woli, by Litwa należała do Rosyi lub do Polski. Litwini zatem powinni przystąpić do „małej ententy" państw bałtyckich, żeby się bronić od kombinacyj politycznych Zachodu.

— „Times'y" rozpoczęły świeżo publikacyę sensacyjnych dokumentów, które świadczą, że reakcyoniści niemieccy rzeczywiście planowali na rok bieżący rewanż przeciwko Francyi i Polsce. Gen. Ludendorff wziął na siebie organizacyę ochotniczej siły zbrojnej, działając w tym celu na gruncie bawarskim. Chodziło o to, aby stworzyć front wspólny z Węgrami. Następnie wielka ofenzywa miała się zwrócić przeciwko Francyi i Polsce. Układy toczyły się w Budapeszcie w maju ub. roku przy współudziale Nacz. Harthyego. Niemcy zaprosili Węgrów do uczestnictwa w spisku niemiecko-rosyjskim, kusząc ich obietnicą obalenia traktatów. Zaproponowano wysyłkę niemieckiej siły zbrojnej na Węgry. Połączone siły Niemiec i Węgier miały następnie zająć Wiedeń i zaprowadzić w Austryi dyktaturę wojskową, tudzież przez Czechy i Saksonię ruszyć na Berlin. — Opór Czechów miały przełamać oddziały pruskie, wsparte przez armię rosyjską pod wodzą gen. Biskupskiego. Ludendorff, jako dyktator, gotował się do zdobycia Rosyi. Admirał Horthy podał projekt nowej karty Europy. Niemcy otrzymałyby Alzacyę i Lotaryngię, południe Belgii, oraz północną Francyę z kanałem La Manche, Holandya zaś północną Belgię. Poza tem przypadłaby Niemcom Dania, Austrya, część niemiecka Czechosłowacyi i Polska aż po Wisłę. Obszary polskie po drugiej stronie Wisły chciano odstąpić Rosyi. Węgrom przyznanoby dawne granice z poprawką w okolicy przełęczy dukielskiej, Rosyi zaś prócz dawnych granic ofiarowano Dardanelle, Anatolię, Armenię, Persyę i Mezopotamię. Rumunię miano podzielić między Rosyę, Węgry i Bułgaryę. — Toczyły się w tym kierunku pertraktacye z Bułgaryą za cenę odstąpienia całej Tracyi, Konstantynopola, Salonik, pewnej części dawnej Serbii i północnej Albanii. Dnia 22 maja oświadczył adm. Horthy, iż w zasadzie zgadza się na propozycyę niemiecką, lecz zwlekał jeszcze ku wielkiemu niezadowoleniu Niemiec. „Times'y" zapowiadają dalszy ciąg rewelacyi.

Wyjazd Naczelnika Państwa odroczony.

Warszawa. (E. Expr.). „Kuryer Warszawski" podaje, że odroczenie terminu wyjazdu Naczelnika Państwa do Paryża jest postanowione. Wyjazd nastąpi w końcu b. m.

Paryż. (E. Expr.). Polskie poselstwo w Paryżu rozesłało do prasy francuskiej komunikat, stwierdzający wiadomość o chorobie Naczelnika Państwa. W komunikacie tym poselstwo protestuje również przeciwko tendencyjnym pogłoskom, rozsiewanym przez pewien odłam prasy, jakoby podróż Naczelnika Piłsudskiego do Paryża, miała być odłożona ze względów natury politycznej.

Londyn. (E. Expr.). Warszawski korespondent „Morningpost" donosi: Trzeba mieć nadzieję, że uda się dyplomacyi europejskiej otrzymać od Marszałka Piłsudskiego potrzebne ściśle informacye w kwestyi wzajemnego stosunku Polski do sowietów, Ukrainy i Litwy. Informacyj takich nie udało się do tej pory uzyskać przebywającym w Warszawie przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych. W kwestyi zwłoki podróży Naczelnika Państwa do Paryża korespondent „Morningpost" stwierdza, że jest ona wywołana wyłącznie chorobą Naczelnika Państwa, a nie względami natury politycznej.

Rada ministrów.

Warszawa. (East Express). Dziś odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem omówione zostaną postulaty wystawione przez pracowników państwowych, a w pierwszej mierze przez pocztowców i kolejarzy.

Strajk na poczcie warszawskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu dnia wczorajszego wskutek agitacyi żywiołów bolszewickich i komunistycznych wybuchł strajk na głównej poczcie. Zastrajkowali woźni i listonosze, którzy terrorem zmusili personal urzędniczy do zaprzestania pracy. Podwyżka, jaką otrzymali pracownicy, wynosi 1800—3600 marek miesięcznie. Pracownicy domagają się, ażeby mnożnik drożyźniany został podniesiony do 500. O g. 2 przemocą wyrzucono personal urzędniczy z gmachu poczty głównej. W ciągu dnia nie dostarczono zupełnie Warszawie poczty. Od godziny 2 po południu ruch pocztowy był zastanowiony. Wieczorem u premiera Witosa była delegacya pocztowców i przedstawiła mu swe żądania. O godz. 5 po południu zebrała się Rada ministrów na posiedzeniu, na którem omawiać miano sprawy funduszu emerytalnego, ale obrady zostały uznane za tajne i omawiano sprawę strajku pocztowców. Nie ulega kwestyi, że zarówno na sytuacyę finansową państwa żądań pracowników, zwłaszcza wobec stosowania takiego terroru, rząd nie będzie mógł przyjąć. Panuje w kołach i sferach miarodajnych przekonanie, iż jutro rano rozpocznie się normalna praca na pocztach.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów powzięła uchwałę do bezwzględnego zabezpieczenia interesów państwa. Minister poczt otrzymał upoważnienie do tego, aby imieniem rządu wezwał pracowników strajkujących do natychmiastowego powrotu do pracy, z tem, że nie stosujący się do wezwania zostaną bezwzględnie zwolnieni z zajmowanych stanowisk.

Warszawa. P. A. T. Wedle ostatnich doniesień, strajk pracowników pocztowych uważać należy tylko za przejściowy, gdyż strajkujący zgłosili się do pracy. Z kilku miejscowości donoszą, że pracownicy pocztowi wezwania do strajku wogóle nie usłuchali.

Groźba strajku kolejarzy.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu dnia wczorajszego obradował zjazd kolejarzy. Wczoraj prezes Związku klasowego kolejarzy (socyal.) konferował z min. kolei p. Jasińskim, który oświadczył, iż zgodzi się na podwyżkę mnożnika drożyźnianego do 400, ale dalej pójść nie może absolutnie. W ciągu dnia dzisiejszego zjazd ma powziąć decydujące uchwały. Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie, na którem postanowiono przedstawić na dzisiejszem posiedzeniu następujące rezolucye: a) dotyczące proklamowania strajku; b) pozostawienia terminu proklamowania zarządowi Związku.

Należy zaznaczyć, iż wpływy komunistyczne na zjeździe były bardzo silne.

W chwili, gdy wiadomości te otrzymujemy (godz. 9.45 wiecz.) uchwały ostateczne jeszcze nie zapadły. Jest pewnem atoli, że w myśl wczorajszych uchwał zostanie uchwalona rezolucya, proklamująca strajk z pozostawieniem zarządowi oznaczenia terminu.

SENSACYE „ROBOTNIKA".

Warszawa. (Telef. wł.). Wczorajszy „Robotnik" umieścił alarmującą depeszę z Poznania o mającym nastąpić dn. 15 b. m. pogromie Małopolan i osób z b. Kongresówki przez powracające z wojska oddziały. Korespondent nasz informował się w Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, gdzie kategorycznie zaprzeczono o jakiejkolwiek obawie w tym kierunku.

KURATORZY SZKOLNI W B. ZABORZE PRUSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczorajszy „Monitor" ogłasza rozporządzenie władz o podporządkowaniu szkolnictwa w Poznańskiem pod zarząd Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie. W niedługim czasie zostaną utworzone kuratorya szkolne, naukowe. Na województwo poznańskie kuratorem zostaje mianowany Bernard Chrzanowski, jego zastępcą dyr. Ignacy Stein; na województwo pomorskie zostanie powołany jako kurator szef Min. oświaty p. Z. Gąsiorowski.

Powrót polskich książąt Kościoła z Rzymu

Rzym. P. A. T. Ag. Havasa. Arcybiskup lwowski i Biskup krakowski opuszczą niebawem Rzym, udając się w drogę powrotną do Polski. W kołach kościelnych panuje przekonanie, że powrót ich przyczyni się wydatnie do uspokojenia umysłów.

REKONSTRUKCYA RZĄDU.

Warszawa. (Telef. wł.). Obiegają pogłoski, że w związku z rekonstrukcyą rządu jedno z większych stanowisk ma objąć szef sekcyi w Ministerstwie spraw wewnętrznych p. Urbanowicz.

NOWY MINISTER APROWIZACYI.

Warszawa. (Telef. wł.). Na stanowisko min. aprowizacyi w miejsce min. Śliwińskiego powołano p. Bol. Grodzickiego, jako zwolennika wolnego handlu. P. Grodzicki zamierza dążyć do zlikwidowania Min. aprowizacyi, zaczynając tę pracę od zniesienia „Puzappu".

PRZYSPIESZENIE TRANSPORT. ŻYWNOŚCI.

Warszawa. P. A. T. Pisma podają: Premier Witos polecił generalnemu delegatowi Polski w Gdańsku wydać zarządzenia, mające na celu jak najspiesznięjsze wyładowanie przybyłych do Gdańska transportów zboża i mąki amerykańskiej i wysłanie tych transportów niezwłocznie do Tczewa, a stąd do Warszawy.

Przedstawiciel Polski w Londynie.

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec doniosłości wydarzeń politycznych i znaczenia posła polskiego w Londynie, która to placówka do tej chwili nie była obsadzona definitywnie, rząd polski wyśle w najbliższym czasie nadzwyczajnego delegata do Londynu w specyalnej misyi. W kołach politycznych twierdzą, że delegatem tym będzie Adam Tarnowski.

NOWI WOJEWODOWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Wojewodą nowogrodzkim został mianowany p. Wł. Raczkiewicz, obecnie delegat rządu polskiego w Wilnie, wojewodą poleskim z siedzibą w Pińsku został były naczelnik sądu w Suwałkach p. Roman.

POWRÓT JEŃCÓW Z ROSYI.

Warszawa. (Telef. wł.). W drugiej połowie b. m. wyjedzie do Moskwy w celu uregulowania powrotu jeńców i zakładników osobna komisya pod przewodnictwem p. wiceemin. Dąbrowskiego, przy udziale posła Dziubińskiej i posła Zaleskiego.

Zatarg w czeskim zarządzie Śląska.

Mor. Ostrawa. P. A. T. „Berneńskie Lidove Noviny" donoszą z Cieszyna czeskiego, że w tamtejszej komisyi administracyjnej nastąpił poważny zatarg. Mianowicie czescy członkowie komisyi, tworzący trzecią część jej składu, złożyli swe funkcye, oświadczając, że większość, złożona z Niemców i Ślązaków zachowuje się wobec nich wrogo. Rząd krajowy w Opawie stara się o załagodzenie zatargu, ale jak dotąd, bezskutecznie.

WYWŁASZCZENIE NA SŁOWACZYŹNIE.

Praga. P. A. T. „Veczer" donosi, że na Słowaczyźnie nastąpi w najbliższym czasie podział 402 wielkich majątków, które były przeważnie własnością Koburgów, b. arcyks. Fryderyka i kilku magnatów węgierskich.

SĄDY DORAŹNE.

Praga. P. A. T. Rząd przedłożył dziś w Izbie projekt ustawy o postępowaniu doraźnem na Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej. Treść ustawy odpowiada ustawie o sądach doraźnych w Czechach, na Morawach i w Cieszyńskiem. Pojekt przewiduje, że w razie powstania na Słowaczyźnie minister dla Słowaczyzny może ustanowić sądy doraźne, a na Rusi Przykarpackiej może to uczynić gubernator. Gdyby niebezpieczeństwo dla państwa było zbyt bliskie, mogą to uczynić także poszczególni żupani. We wszystkich wypadkach o postępowaniu doraźnem rozstrzyga sąd.

Rozłam w łonie sowietów.

Na zjeździe sowietów w Moskwie odbyła się niedawno narada w sprawie związków zawodowych. Przy tej sposobności starły się z sobą w sposób ostry trzy kierunki polityczne. Bucharin (skrzydło lewe) i Trocki (centrum) domagali się oddania związków pod kontrolę państwa. Związki te powstały, ich zdaniem, w walce z kapitalizmem, a w państwie socyalistycznem muszą stracić swe specyficzne zabarwienia. Lenin natomiast (skrzydło prawe, tworzące większość) broni autonomii ruchu zawodowego. Jakkolwiek odniósł on na zjeździe pełny sukces, nie można jeszcze mówić o definitywnem załatwieniu kwestyi związków zawodowych przed zapowiedzianym na najbliższe tygodnie zjazdem partyi komunistycznych.

CHOROBA LENINA.

Praga. P. A. T. „Tribuna" donosi z Moskwy, że Lenin miał ciężko zachorować. Rząd sowiecki — wedle tejże informacyi — zwrócił się do swego zastępcy w Berlinie, aby ten odniósł się do najlepszych lekarzy niemieckich i zaprosił ich do Rygi, skąd specyalny pociąg odwiezie ich do Moskwy. Niemieccy lekarze mają się zająć leczeniem Lenina.

GROŹNY POŻAR W PETERSBURGU.

Warszawa. (Telef. wł.). W czasie nocy noworocznej wybuchł w Petersburgu groźny pożar, który zniszczył drukarnię i dom gazety sowieckiej „Izwiestia". Pożar objął domy sąsiednie. Straż ogniowa pracowała nad ugaszeniem pożaru 13 godzin.

Repressye bolszewickie wobec Węgrów.

Nauen. P. A. T. Radio. Prasa węgierska podaje ciekawe szczegóły, jak rosyjscy bolszewicy mszczą się za śmierć węgierskich komunistów, których gubernator Horthy skazał na śmierć, jako komisarzy ustanowionych przez Belę Kuhna. Bela Kuhn miał uciec przez Wiedeń i po przybyciu do Moskwy oskarżył przed Leninem nowy rząd węgierski. Lenin kazał aresztować wszystkich notablów węgierskich, w tem hr. Szecheny'ego, krewnego męża lady Vanderbildt i hr. Teleky'ego, brata premiera. Budapeszteński sąd wojenny skazał przed miesiącem czterech komisarzy ludowych na dożywotnie więzienie. Mimo tajemnicy, doszła wiadomość do Moskwy i Cziczerin zatelegrafował: Jeżeli naszych 10 komisarzy zabijecie, to my zabijemy każdego Węgra, gdyż życie jednego komisarza bolszewickiego jest więcej warte, niż 43 Węgrów. Na skutek tego nastąpiła wymiana depesz, których jednak rząd węgierski nie pozwolił opublikować.

UKŁAD ROSYJSKO-UKRAIŃSKI.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. Kopenhaska „Nationaltidende" dowiaduje się z Helsingforsu, że Lenin i Rakowski mieli zawrzeć 28 grudnia w Moskwie układ między Rosyą a Ukrainą, odnoszący się do spraw finansowych, polityki zewnętrznej i spraw komunikacyjnych.

Niemcy wobec rozbrojenia.

Berlin. (East Express). Na najbliższem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych minister spraw zagr. Dr Simons przedstawi sprawę rozbrojenia Niemiec i plebiscytu na Górnym Śląsku. Prawica socyalistyczna żądać ma gwarancyi dotychczasowych środków, które mają być przedsięwzięte w Bawaryi i w Prusach wschodnich.

Waszyngton. P. A. T. (Wied. B. kor.) „Evening Niews" zapowiada wizytę marsz. Focha w Ameryce. Wizyta ta ma stać w związku z planowanem przez Francyę obsadzeniem Zagłębia Ruhr.

Berlin. P. A. T. Według informacyi z miarodajnych źródeł, udał się gen. Nollet do Paryża, aby wziąć udział w konferencyi, mającej się rozpocząć 19 b. m. Wypowie on swoje osobiste zdanie w kwestyi rozbrojenia Niemiec. Przeważa zdanie, że konferencya rozstrzygnie tę kwestyę. Gen. Nollet sądzi, że ostateczną decyzyę konferencyi będzie mógł wręczyć rządowi niemieckiemu po swoim powrocie do Berlina około 25 b. m.

Irlandya niechce „home-rulu".

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. Jak się dowiaduje „Daily Mail", rokowania pokojowe między sinfeinistami i przedstawicielami gabinetu brytyjskiego rozbiły się wskutek stanowiska, jakie zajęli irlandzcy zastępcy, którzy nie chcą uznać ustawy o „homerulu".

ROKOWANIA POKOJOWE LITEWSKO-UKRAIŃSKIE.

Kowno. P. A. T. (Lit. Ag. Tel.) Litewsko-ukraińskie rokowania pokojowe rozpoczęły się w dniu 3 stycznia w Moskwie.

Wiadomości gospodarcze.

MIĘDZYNAR. JARMARK W UTRECHCIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 6 do 16 września b. r. odbędzie się w Utrechcie jarmark, mający charakter wybitnie międzynarodowy. Na największe widoki zbytu w Holandyi mogą liczyć polskie fabryki mebli giętych i zwyczajnych, posadzek, wyrobów platerowanych, koszykarskich, cementu, zabawkarstwa i przemysłu ludowego. Prospekt jarmarku przeglądać mogą osoby interesowane w biurze Izby.

KUPNO ZŁOTYCH I SREBRNYCH MONET (P. A. T.). Polska Kraj. Kasa Poż. komunikuje, że nabywa monety złote i srebrne po następujących cenach: za 1 rubel w złocie mk. 260, srebrze mk. 140, za 1 rubel bilonem w srebrze mk. 39, za markę niemiecką w złocie 120 mk., w srebrze 39, za 1 kor. austr. 102 mk., w srebrze 32.50, inne zagraniczne monety złote i srebrne nabywa P. K. K. P. po cenach, odpowiadających ich wartości kruszczu w stosunku do monet wyżej przytoczonych.

KWESTYA CEŁ W GDAŃSKU. Senat gdański wniósł do Sejmu projekt ustawy o zastosowaniu zasady największego uprzywilejowania do wszystkich krajów. Prawa tego Gdańsk dotychczas nie posiadał. Zasada ta ma objąć towary wszelkiego pochodzenia. Krok ten rządu gdańskiego spowodowany został podobnem zarządzeniem Niemiec. Jak wiadomo, Tower wydał w marcu 1920 roku rozporządzenie, na mocy którego towary, idące z Niemiec do Gdańska, są wolne od cła. Wyłoniła się wobec tego konieczność uzgodnienia ustawodawstwa celnego Gdańska z niemieckiem. Gdyby bowiem cła w Gdańsku były wyższe, towary z zagranicy szłyby przez Niemcy, przez co Gdańsk straciłby dochody z ceł.

DEFICYT NIEMIEC. Przy zamknięciu budżetu za dziewięć miesięcy roku obrachunkowego 20—21, okazał się deficyt w ogólnej wysokości 14 i 2/3 miliarda marek niemieckich.

KURSA.

Zurych, 11 stycznia P. A. T. Berlin 9.20, Holandya 211.50, Nowy Jork 642, Londyn 24.05, Paryż 39.25, Medyolan 22.60, Bruksela 41.15, Kopenhaga 112, Sztokholm 137.50, Chrystyania 109, Madryt 86, Buenos Aires 222.50, Praga 745, Budapeszt 1.12½, Zagrzeb 4.30, Bukareszt 8.65, Warszawa 0.95, Wiedeń 1.45, austryacka korona stemplowana 1.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska z dn. 11 b. m.: Oblig. m. Warszawy 6 proc. 1915/16 wart. kup. 3.60, żąd. 220, poszuk. 213, 6 proc. 1917 za 100 marek wart. kup. 0.16.7, tranz. 100—100.50, żąd. 103, poszuk. 99, 5 proc. Banku ziem. wart. kup. 1.28.5, żąd. 103, poszuk. 99, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemsk. wart. kup. 0.47.5, tranz. 245—220—230, Listy zastawne 4 proc. wart. kup. 0.42.2, 5 proc. m. Warszawy wart. kup. 2.77.5, tranz. 275—305, 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 2.49.8, 6 proc. Banku kredyt. h.p. wart. kup. 0.15.4, żąd. 100, poszuk. 95. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 760—700. dolary kanadyjskie 520—570, franki francuskie 45.25—45, franki belgijskie 47.60—45, franki szwajc. 116.50—106, funty szterl. 2770—2600, marki niemieckie 1050—990, korony austryackie 116—108, korony czeskie 8.60—7.99, korony szwedzkie 160—150, korony duńskie 126—117, korony norweskie 125—116, lei 10—9, liry 26.25—24.50, marki fińskie 22.50—21, floreny holenderskie 242.50—232, ruble carskie pięćsetki 448—452—445, ruble dumskie tysiączki 93—97—94, ruble dumskie a 250 82.50—83.50.

Wiedeń, 11 stycznia. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Renta majowa 95.50, austryacka renta koronowa 93.75, renta lutowa 96.25, węg. renta koronowa 225, losy tureckie 3700, pryorytety kolei południowej 1725, Anglobank 1198, Bankverein 1230, Bodenkredit 2880, Austryacki Zakład kredytowy 1430, Bank depozytowy 1041, Laenderbank 1775, Merkur 1010, Unionbank 1009, Bank obrotowy 825, Živnostenska 3330, Kolej północna 22700, Kolej Lwów—Czerniowce 3790, Koleje austryackie 5020, Kolej południowa 3135, Alpiny 5780, Berg und Huetten 13500, Krupp 1970, Poldihuette 4925, Pragereisen 13700, Rima 4390, Skoda 3258, Zieleniewski 6700, Apollo 8200, Fanto 31500, Galicyjskie Karpaty 19350, Galicya 28760, Schodnica 20400, Siersza 4700.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 11 Stycznia 1921 r. L. 8.

Waluty i dewizy:	[illegible]	żądane	tranzakcye
Dolary St. Zj.	700—	760—	700—
kanadyjskie	——	——	——
Franki francuskie	40—	43—	—.—
belgijskie	—.—	—.—	—.—
szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterling	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	950—	1050—	975—
Korony austryackie	100—	110—	105—
czecho-słowackie	—.—	—.—	—.—
szwedzkie	—.—	—.—	—.—
duńskie	—.—	—.—	—.—
norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	800—	850—	—.—
Liry włoskie	23—	25—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92—	94—	—.—
4% „ „ miejska E. 1900	83—	84—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1918	89—	91—	—.—
4½% „ „ „ „ 1914	91—	93—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	82—	84—	—.—
4% „ „ Lwowa	77—	79—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	90—	92—	—.—
5% „ „ „ „	85—	87—	—.—
5% „ kolej.	82—	84—	—.—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	100—	102—	—.—
4% „ „ „ „	95—	97—	—.—
4½% „ „ Banku hipot.	96—	98—	—.—
4% „ „ „ „	90—	92—	—.—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	94—	96—	—.—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94—	96—	—.—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	102—	104—	—.—
4% „ „ „ „	94—	96—	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	650—	700—	660—
Bank Hipoteczny	675—	725—	—.—
„ Małopolski	675—	725—	700—
Ziemski Bank Kredytowy	500—	580—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200—	—.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—.—	—.—	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	—.—
Bank Komercyalny	—.—	—.—	—.—
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	—.—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	—.—
Powszechny Bank Obrotowy	—.—	—.—	—.—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—.—	—.—	—.—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1275—	1375—	1275—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	700—	750—	700—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	3100—	3300—	3250—
Żegluga Polska	1000—	1300—	1100—
Zieleniewski	9300—	9640—	9530—
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów	5200	5500	5200
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200—	6400—	—.—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	5200—	5600—	5300—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automotor" fabryka samochodów	2700—	3000	2750—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—.—	—.—	—.—
„Górka" fabryka cementu	7800—	8100—	7520—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierza	6600—	6800—	6800—
„Topaga" Tow. dla przem. górnicz.	10000	10500	10500
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	4200—	4500—	4500—
Elektrownia w Sierszy	9700—	10000	10000
„Silesia" T. A.	4700—	4900—	4800—
„Pescet" Powszechne zakłady budowl.	1800—	2000—	—.—
Fabr. przetwor. [illegible] w Trzebini	3500—	3700—	500—
„Krakus" Zjedn. fabr przetw. wyskok.	4400—	4800—	4600—

Podziękowanie.

Zgromadzenie PP. Wizytek w Jaśle składa niniejszem najgorętsze podziękowanie Panom: Dyr. Vreuls'owi za inicyatywę, Rafineryi W. Stawiarski i Sp. w Krośnie za bezinteresowną instalacyę ogrzewania gazem ziemnym całego klasztoru, PP. Dydejczykowi i Mazurkiewiczowi za wzorowe przeprowadzenie robót; przedewszystkiem jednak JW. Panu Waleremu Stawiarskiemu z Jedlicza, za jego wielkoduszną hojność, za którą możemy się odwdzięczyć jedynie z serca płynącem: Bóg Wielki stokrotnie zapłać! 39

42 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Nie lubię, Kamilciu, tych twoich paradoksów, — nachmurzyła się, — bo jeśli w jednym wypadku przyjmiemy nieodpowiedzialność za nasze czyny, dojdziemy konsekwentnie do uniewinnienia każdej zbrodni.

Rozsądne te słowa padły w tej chwili jak ziarna na opokę, uśmiechnęła się niedowierzająco, oboje zaprzątnięci hypotezą dziedziczności upodobań. Kto wie, czy któraś z moich prababek nie kochała się w takim typie, jak on, i może dlatego on mi się więcej podoba od innych, i czy to moja wina? Podobne pytanie stawiał sobie Mirski, tylko na tle ogólniejszem. Każdemu z nas jest wrodzone upodobanie piękna i harmonji, cóż dziwnego, że ona podoba mi się więcej, aniżeli inne, ale od upodobania do zakochania droga daleka. Te myśli nie przeszkodziły mu jednak odpowiedzieć, stając w obronie zapatrywań Kamili:

— Uczucie od czynu dzieli przepaść czasu i wysiłku woli. Czyn w rozbudzonem uczuciu wisi, jak rodząca się gwiazda w mgławicy, trzeba czasu i sprzyjających okoliczności. I w tej hypotezie dziedziczności sympatji, idzie tylko o uczucie, a nie o jakiś odpowiedzialny czyn lub następstwa. Uczucia same w sobie są zawsze niewinne, dopiero urzeczywistnienie ich przez człowieka nadaje im złą lub dobrą cechę.

— To jest gra słów, — mówiła lekko podniesionym głosem pani, — uczucia są dobre i szlachetne, albo złe i podłe, podobnie jak czyny.

Wszczęła się ożywiona rozmowa na ten temat, wreszcie nadszedł czas pożegnania pań.

— A kiedy pan przyniesie mi Rollanda? — spytała Kamila na odchodnem.

— Kiedy pani każe.

— Im wcześniej, tem lepiej.

— Bardzo chętnie, — uścisnął podaną rękę.

Po jego odejściu powiedziała matka tonem wymówki:

— Kamilciu, zdaje mi się, że zanadto go ośmielasz.

— Nie zauważyłam tego.

— Chociażby z tą książką. Po co to nalegania? chce przynieść, dobrze, a nie, to nie.

— Ależ mamusiu to książka Rollanda.

— I cóż z tego? Czy nie możesz kupić?

— Nie mogę, bo francuskich książek nie sprowadzają zupełnie, a jestem jej bardzo ciekawa.

— Wszystko jedno, przeczytasz później, ale nie idzie o książkę, tylko o niego. Tak zachowywałaś się, jak gdybyś go dawno znała i z nim się przyjaźniła.

— Mamusiu, czy on nie jest inteligentny? czy źle wychowany?

— Tego nie mówię.

— Czy nie obronił nas? Czy nie jest odważny?

— Ale nie znamy go wcale, ani jego charakteru, ani usposobienia, ani czem się zajmuje? Może uczciwy, a może i nie? Może bałamut? kanpart?

— Cóż znowu, mamusiu?! Pracuje w Lidze, a tam ludzi bez charakteru i nieuczciwych nie przyjmują. Inny na jego miejscu, byłby zaraz przyszedł, ażeby wykorzystać przygodne poznanie, a on wcale, tylko przypadkowo spotkaliśmy się.

— Moja Kamilciu, przypuśćmy, że to człowiek uczciwy, z charakterem; czy godzi się go bałamucić, pozwalając mu na jakieś niewłaściwe nadzieje? rozbudzać w nim uczucia nieodwzajemnione?

— No, no, mamusiu, on wcale nie myśli o mnie, nie zajmuje się mną. Patrzał na mnie jak na ciekawy okaz, i nic więcej, gdzie tu mówić o uczuciu, o zakochaniu, a nawet podobaniu się? Tylko mamusi się zdaje, że każdy, który do mnie się zbliży, już się kocha we mnie, — pilnie badała twarz matki, pragnąc w głębi serca zaprzeczenia.

I nie zawiodła się. Matka patrząc na ukochaną jedynaczkę, poruszyła głową kilka razy, westchnęła i wyjaśniała:

— Moje dziecko, ty mów innym takie rzeczy, nie mnie. Mam przecież oczy i patrzę. On zajęty tobą i to na dobre. Przyznam ci się, że jeszcze przed nieszczęsnem spotkaniem w cukierni, zauważyłam go na ulicy, jak wodził za tobą oczyma rozpromienionemi, jakby cud oglądał. A ty nie spostrzegłaś tego?

Kamila zarumieniła się, już miała przyznanie na ustach, ale uległa temu powszechnemu prawu, że budzące się a niepewne przyszłości uczucia boją się najlżejszego dotknięcia, najdelikatniejszego promienia, i odpowiedziała wymijająco:

— Może i zauważyłam, ale tylo oczu ludzkich spotyka się, że nie pamiętam.

— A tak, to naturalne; ale ja go obserwowałam dawniej i dziś. Mówię ci, Kamilciu, on jest tobą bardzo zajęty, a może już zakochany. Bolało mnie też i niepokoiło twoje zachowanie się względem niego. Poco wzbudzać w nim nadzieje, gdy jesteś prawie po słowie z panem Góranieckim.

— Po słowie nie jestem, — zaczerwieniła się — i poco mi mamusia o nim wspomina? Nie lubię go i nie chcę.

— Kamilciu! — zawołała zgorszona, — a tobie co się stało? Bywa u nas, stara się o ciebie za twoją zgodą, a teraz nagle, nie! I co on powie? Co tatuś?

— Czy dla słów czyichś mam być nieszczęśliwą? Czy tego chce mamusia?

— Nic z tego nie rozumiem, Kamilciu.

— Czy ja kiedy mówiłam, że wyjdę za niego? Czy przyrzekałam? Gdy mnie mamusia i tatuś zamęczali pytaniami, powiedziałam, że może, że namyślę się, że chcę go bliżej poznać... no i namyśliłam się, i nie chcę! Nie! I przy pierwszej sposobności powiem mu to bez ogródki, — kończyła cała zapłoniona i gniewna. Zdawało się jej bowiem, że samo wspomnienie o Góranieckim obraża Mirskiego, wyższego o całe niebo od wszystkich Góranieckich.

— Moja Kamilciu, zastanów się jednak...

— Poco mam się zastanawiać? — wybuchnęła, — czy ja dziecko? Wiem, że go nie chcę, że go nie cierpię! Ale mamusia i tatuś chcą pozbyć się mnie z domu jak najprędzej i trafił się taki pan Góraniecki, więc idź za niego, — i w obawie, że matka nie pochwala jej nowej sympatji, dodała z goryczą: — Nikt się nie spyta, czy chcę, czy zgadzam się, czy będę szczęśliwa, bo to nikogo nie obchodzi, tylko idź z domu jak najprędzej! Dobrze, chcecie się mnie pozbyć, pójdę sobie, zarobię sobie na życie, ale za pana Góranieckiego nie wyjdę nigdy! Nigdy!

— Ależ, Kamilciu! uspokój się... takaś rozdrażniona.. a może ty chora jesteś? — mówiła matka zaniepokojona i przerażona tym niespodziewanym wybuchem.

Kamila jednak pod wrażeniem swego wzburzenia odpowiedziała z goryczą:

— A tak, mamusia troszczy się tylko o moje urojone choroby, ale gdy idzie o moją przyszłość, o szczęście, mamusia najobojętniej mówi: idź za Góranieckiego! Którego nie znoszę.

— Moje dziecko, — powiedziała bezradna, — nie chcesz, to nie. Czy my cię zmuszamy? czy każemy?

— Jeszcze tego brakowało! — zabłysły łzy w jej pięknych oczach, — nie dość, że mi zatruwa mamusia życie tym Góranieckim, ale chce mnie traktować jak niewolnicę, którą się sprzedaje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka